

Jeden z nich Jakub von Grolle piastował urząd rajcy w latach 1389—1420, natomiast Dietrich von Ryne, który już w 1429 r. uzyskał zezwolenie na powrót do Szczecina, wchodził w skład rady w latach 1452—1460. Nie można też wykluczać powiązania z patrycjatem szczecińskim jednego z przywódców powstania — Gerda von Affen. W początku XV w. wśród członków rady miejskiej Szczecina spotykamy dwóch o tym samym nazwisku: Henryka i Jana von Affen. Drugi sprawował nawet w latach 1431—32 urząd burmistrza⁴.

Tezą naczelną ostatniego rozdziału jest, że czynnikiem który umożliwiał patrycjatowi każdorazowo opanowanie sytuacji był jego sojusz z feudalami. Specyficzna sytuacja zaistniała jedynie w toku rozruchów w Gdańsku i w Toruniu w 1456 r. Patrycjat, który w 1454 r. wraz ze stanami pruskimi wypowiedział posłuszeństwo Zakonowi cieszył się poparciem króla polskiego, a dotychczasowy zwierzchnik — Zakon Krzyżacki — chcąc wykorzystać zamieszki dla własnych celów starał się o utrzymanie kontaktów z opozycją mieszczańską. Autor przeciwstawia się jednak zdecydowanie pogładowi rozpowszechnionemu w literaturze o prokrzyżackim charakterze ruchów pospółstwa we wspomnianych miastach. Zaznaczyć należy, że ta nowa ocena wystąpień spotkała się z repliką Ireny Janosz-Biskupowej, która wysunęła szereg dość istotnych zastrzeżeń⁵. W drugiej części rozdziału VII autor omówił współpracę patrycjatu i feudałów w zwalczaniu rewolt w innych miastach hanzeatyckich.

Książkę zamykają „Wnioski końcowe”. Oprócz podsumowania zawierają one ocenę działalności władz miejskich powołanych do życia przez pospółstwo. Podkreślić także należy, że do książki dołączony został indeks osób i nazw geograficznych.

Przechodząc do konkluzji należy podkreślić specyficzny charakter niniejszej recenzji. Napisana ona została już po ukazaniu się w druku szczegółowych recenzji pióra wspomnianej wyżej Ireny Janosz-Biskupowej oraz Henryka Samsonowicza⁶. W tej sytuacji niżej podpisany starał się zwrócić uwagę przede wszystkim na te sprawy, które nie znalazły należytego odbicia w poprzednich recenzjach. Wskazane przez nas usterki w ujęciu niektórych zagadnień nie stoją jednak w żadnej proporcji do nie podlegających dyskusji osiągnięć naukowo-badawczych niezmiernie interesującej i bogato udokumentowanej źródłowo książki Edmunda Cieślaka.

BOGDAN WACHOWIAK (Poznań)

Księga ziemska poznańska 1400—1407. Wydali Kazimierz Kaczmarczyk i Karol Rzyński. Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Wydział Historii i Nauk Społecznych — Wydawnictwa Źródłowe Komisji Historycznej tom XV, Poznań 1960, s. XIV, 596. *Niewydane zapiski sądowe z pierwszej poznańskiej księgi ziemskiej*. Wyd. Henryk Kowalewicz. Studia i Materiały do Dziejów Wielkopolski i Pomorza, Poznań 1961, t. VI, z. 2 (za rok 1960), s. 249—256.

Księgi sądowe są jednym z podstawowych źródeł historycznych, szczególnie dla okresu średniowiecza, stosunkowo jeszcze w źródła ubogiego. Znaczenie ich dla po-

⁴ Por. M. Wehrmann, *Geschichte der Stadt Stettin*, s. 75—76; O. Blümcke, *Der Rat und die Ratslinie von Stettin*, Baltische Studien N.F. XVII, 1913, s. 114—117 (nr 138, 147, 152, 158, 172, 216).

⁵ Przegląd Historyczny t. LII, z. 3, 1961, s. 606—609.

⁶ Obie recenzje zostały opublikowane w Przeglądzie Historycznym t. LII, z. 3, 1961, s. 601—615.

znania bardzo wielu dziedzin procesu historycznego jest od dawna uznawane. Przyнося dużo wiadomości przydatnych w badaniach historyczno-prawnych, osadniczych, studiach nad toponomastyką, genealogią, heraldyką, kulturą materialną czy wreszcie często nad historią języka polskiego. Ponadto każda księga jako całość stanowi ważne źródło tak dla historii prawa, jak i najszerzej pojętych dziejów kultury. Toteż konieczność wydawania ksiąg sądowych, szczególnie najwcześniejszych — z końca XIV i z XV wieku — stała się już dawno palącą potrzebą. Nie zaspokoili jej niezbyt liczne wydawnictwa dawne, ograniczające się zresztą nieraz do podawania jedynie wyciągów z ksiąg, dokonywanych według bardzo różnych, często nie ustalonych dokładnie kryteriów¹. Bezsowna jest też już dzisiaj zasada wydawania całych ksiąg ze wszystkimi ich zapiskami².

Z ksiąg wielkopolskich wydano dotąd — i to przed z górą 70 laty — całość zapisek XIV-wiecznych³. Nieznaczna część zapisek z początku XV w. opublikowana została w wyborach F. Piekosińskiego⁴ i B. Ulanowskiego⁵. Wreszcie ostatnio, w latach 1959 i 1960, szereg zapisek z ksiąg poznańskich i pyzdryskich z XIV i pierwszej połowy XV w. znalazło się w wydawnictwie polskich rot sądowych⁶.

Obecna publikacja udostępnia drugą z kolei zachowaną księgę ziemską największego wielkopolskiego powiatu — poznańskiego, z lat 1400 (23 I) — 1407 (19 IV). Zawiera blisko 3000 zapisek, przeważnie jeszcze krótkich, lakonicznych, choć już pełniej, precyzyjniej sformułowanych niż zapiski księgi pierwszej. Tylko około 800 z tych zapisek wydanych już zostało wcześniej przez Piekosińskiego, około 300, przeważnie tych samych, weszło w skład ostatniej publikacji rot sądowych. Otrzymujemy więc ponad 2000 zapisek dotąd nie wydanych. Gdy dodamy do tego, że zapiski opublikowane przez wydawców rot — cenne dla historii języka — są zazwyczaj najuboższe treściowo z całej księgi (zawierają najczęściej tylko listę świadków i rotę) celowość wydania całej księgi stanie się zupełnie oczywista.

Księga przynosi dość dużo ciekawego materiału uzupełniającego nieco nasze wiadomości o sądownictwie Wielkopolski w tym czasie. Organizację sądów ziemskich w Wielkopolsce, krzepnącą właśnie w początkach XV wieku, znamy przede wszystkim z pracy Stanisława Kutrzeby⁷. Przejawy jej ciekawej specyfiki spotykamy i na każdej karcie naszej księgi. „Podstawowym” sądem ziemskim są — jak wszędzie — roczki, zwane tu *termini minores*, *iudicium minus*, *iudicium in minori-bus terminis* (201), *iudicium parvum*, albo też wprost *iudicium*, wyjątkowo *terminos particulares* (np. 253), lub *iudicium superriorum* (np. 1195). Nazwy te pojawiać się zaczynają w księgach poznańskich właśnie na przełomie stuleci. Jeszcze pierwsza

¹ Stosunkowo najpełniejszy wykaz publikacji średniowiecznych zapisek sądowych podaje W. Dworzaczek, *Genealogia*, Warszawa 1959, s. 77.

² Por. M. Handelsman, *O metodzie publikowania najdawniejszych ksiąg sądowych polskich*, „Przegląd Historyczny” t. XX, 1916, s. 317—346.

³ *Die ältesten grosspolnischen Grodbücher*, wyd. J. Lekszycki, tom I — Poznań 1386—1399; tom II — Pyzdry, Gniezno, Kościan — do roku 1400, Leipzig 1887, 1889.

⁴ *Wybór zapisek sądowych grodzkich i ziemskich wielkopolskich z XV wieku*, t. I, z. 1 (1400—1410), Kraków 1902.

⁵ *Wybór zapisek sądowych kaliskich z lat 1409—1416*, Archiwum Komisji Historycznej, t. III, 1886.

⁶ H. Kowalewicz i W. Kuraszkiewicz, *Wielkopolskie rotty sądowe XIV—XV wieku*. Tom I — rotty poznańskie; tom II — rotty pyzdryskie, Poznań—Wrocław 1959, 1960.

⁷ *Sądy ziemskie i grodzkie w wiekach średnich*. RAU Wyd. hist.-fil. seria II tom 15 i 17 (1901 i 1902).

księga poznańska (1386—1400) nie używa początkowo tych określeń, nazywając roczek ogólnie tylko *iudicium regale*, potem jawi się raz po raz nazwa *iudicium terrestre* (np. Lekszycki I 1384), dopiero zaś około roku 1394 ucierać się poczynają w powiecie poznańskim cytowane wyżej nazwy. Łączy się to z ustaleniem tekstu pełnego nagłówka mówiącego o terminie i składzie sądu, który pojawia się tu już regularnie dopiero około 1398 roku.

Roczki odbywają się w zasadzie co dwa tygodnie, choć dość często przerwy między poszczególnymi sesjami są wiele dłuższe. Natomiast stosunkowo rzadkim zjawiskiem w początku XV wieku jest tu jednodniowa sesja sądu, charakterystyczna dla roczków małopolskich⁸. Najczęściej spotykamy sesje dwudniowe, ale i roczki obradujące 3 lub 4 dni a nawet dłużej nie należą do rzadkości.

Na wiecu (*iudicium magnum, summum terminum*) zasiadają przede wszystkim ci urzędnicy, których zastępcy uczestniczą w roczkach — a więc starosta, wojewoda, pisarz i podsędek ziemski, podkomorzy i chorąży. Przewodniczy starosta. Wiece odbywają się w Wielkopolsce bardzo rzadko — w naszej księdze spotykamy ich zaledwie cztery (wymienia je również Kutrzeba). Nie znaczy to jednakże, że sądy wyższe odbywają się w powiecie poznańskim tak rzadko. Niejako naturalnym uzupełnieniem wiecu jest bowiem sąd starosty generalnego (*iudicium in presencia domini capitanei*), gdzie pod przewodnictwem starosty generalnego zasiadają dowolnie wybrani przez niego asesory, oraz sąd królewski obradujący podczas pobytu króla w Poznaniu. Ten ostatni sądzi często jeszcze i po wyjeździe króla (*iudicium post recessum domini regis de Posnania* — np. nr 633, 894, 1401), a zasiadają w nim wtedy najczęściej — obok trybunału — dostojnicy ziemscy przybyli do miasta z okazji pobytu w nim króla. Zdarza się również, że sąd poznański wyjeżdża wraz z królem poza miasto (dó Obornik — nr 1838, 2341), a nawet do sąsiedniego województwa (Gniezno — nr 175), a sprawy tam sądzone wpisane zostają do księgi poznańskiej.

W świetle wiadomości z naszej księgi osłabieniu musi ulec twierdzenie, że roczki z reguły przestają się odprawiać, gdy odbywa się sąd królewski⁹. Roczek odbywa się w Poznaniu podczas trwania wielkiego sądu królewskiego w lutym 1402 r. (nr 890—902). Podobnie zdarzają się jednoczesne posiedzenia roczku i sądu wiecowego (np. 21—28 X 1400, 23 I—5 II 1403). W tym ostatnim wypadku zapiska (nr 1195) stwierdza to wyraźnie: *in stuba magna castri Poznaniensis, cum termini magni et generales celebrabantur*¹⁰, *in iudicio zupariorum et parvo, presentibus P. burgravio, J. loco domini capitanei, P. woyevodzi, L. loco iudicis, A loco sub-iudicis, J. loco subiudicis* [winno być chyba *loco succamerarii*], *Z. loco vexilliferi*. Starosta, sędzia, podsędek, chorąży wraz z innymi dostojnikami ziemskimi zasiadali wtedy na wiecu. Wydaje się, że właśnie to istnienie stałych zastępców urzędników pczwała na odbywanie dwóch rodzajów sądów jednocześnie w Wielkopolsce. Również obrady sądu starościńskiego nie wykluczają możliwości obradowania roczków w tym samym czasie, choć tutaj zdarza się niekiedy także, że „mały sąd” obradujący w normalnym składzie zastępców, z chwilą przybycia nań starosty zwać się zaczyna tego samego dnia sądem starościńskim (por. np. nr 1327, 1334). Wynika to przypuszczalnie z faktu, że sąd starościński nie ma w tym czasie żadnego ustalonego składu. Obecność starosty z dowolnie dobranymi asesorami jest tu zupełnie wystarczająca dla złożenia sądu starościńskiego.

⁸ Kutrzeba, o. c., tom 15, s. 308.

⁹ Kutrzeba, o. c., tom 15, s. 375; J. Bardach, *Historia państwa i prawa Polski do połowy XV wieku*, Warszawa 1957, t. I, s. 483

¹⁰ W tekście brakuje tu przecinka, co zaciemnia nieco sens zdania.

W sumie sądów wyższych, niejako II instancji — wiecowych, starościńskich i królewskich — odbywa się w Wielkopolsce w naszym okresie stosunkowo dużo, bo średnio 4—5 rocznie.

Druga księga poznańska przynosi regularnie — w przeciwieństwie do pierwszej — wiadomości o miejscu odbywania się sądów, zawarte w nagłówkach. Żaden z poznańskich sądów ziemskich nie ma w mieście w tym czasie stałego miejsca obrad. Stosunkowo najczęściej posiedzenia odbywają się na zamku królewskim — siedzibie starosty generalnego, i to zimą w zamku (*in castro, in stuba*), latem zaś raczej na dziedzińcu zamkowym (*ante castrum, in curia vulgariter* na podwórzcu). Raz po raz spotykamy roczki a nawet i sądy wyższe w domach mieszczan poznańskich, przeważnie zamożniejszych, posiadających domy przy rynku (np. u rajcy i ławnika Piotra Lamprechta, czy w domach bogatych rodzin mieszczańskich Pałuków i Zytów), znamy nawet dwa wypadki posiedzeń sądu w mieszkaniu żyda. Sąd królewski stosuje zazwyczaj zasadę wędrowania z obradami każdego prawie dnia w inne miejsce (por. np. nr 150—153—155—158, 1105—1108, 1122, 2656—2669), przy czym najczęściej rozpoczyna posiedzenia na zamku, potem zaś odwiedza ratusz (153, 333, 1108, 2303), klasztor dominikanów (890, 2669) czy nawet domy mieszczańskie (158). Podobnie dzieje się z sądem wiecowym, który spotykamy również na zamku (nr 1105), w ratuszu (333, 1107). Nie zaglądają natomiast nigdy na ratusz zwykle roczki, nie spotykamy tu też w tym okresie obrad sądu starościńskiego.

Wszystkie te wiadomości zawarte w naszej publikacji pozwolą na pewne rozszerzenie ogólnie dostępnej bazy źródłowej dla poznania ciekawych odrębności sądownictwa wielkopolskiego. Znaczenie zapisek dla badań osadniczych jest ogólnie znane¹¹. Duże znaczenie ma również księga dla badań genealogicznych, tak jeżeli chodzi o szlachtę wielkopolską jak i mieszczaństwo, głównie mieszczańskich poznańskich. Wszystkie zapiski interesujące heraldykę zostały już wydane przez Piekosińskiego.

Wreszcie księga nasza zawiera wiele materiału interesującego filologa, tak zajmującego się polską łaciną średniowieczną, jak i historyka języka polskiego. Wiadomo że w księgach wielkopolskich blisko do połowy XV wieku (1446 r.) prawie wszystkie rotę przysięg zapisywano w języku polskim. Ponadto często pisarz objaśniał łacińskie terminy polskimi odpowiednikami (np. *provenit vulgariter pripadlo*). Roty na użytek filologa wydano już poprzednio, do naszej księgi filolog sięgnie przede wszystkim po owe rozproszone, pojedyncze wyrazy.

Od wydania ostatniej średniowiecznej księgi ziemskiej minęło już kilkadziesiąt lat¹². Przez ten czas wykształciły się nowe metody wydawnicze, ukazały się dwie instrukcje. Położono duży nacisk na jak najwierniejsze oddanie w druku podstawy wydania. Warto się więc krótko przyjrzeć, w jaki sposób przygotowano do druku naszą księgę.

Wydanie oparto zasadniczo na zasadach *Instrukcji wydawniczej dla źródeł średniowiecznych* z roku 1925¹³, wprowadzono jednak pewne modyfikacje według zaleceń *Projektu instrukcji wydawniczej dla pisanych źródeł historycznych* do po-

¹¹ Bardzo ciekawą analizę przydatności zapisek dla historii gospodarczej i badań osadniczych, aktualną w dużej mierze i dla naszej księgi dał ostatnio J. Wiśniewski w recenzji I tomu *Wielkopolskich rot sądowych* (Studia i Materiały do Dziejów Wielkopolski i Pomorza tom VI, z. 1 — 1960, s. 514—522).

¹² *Najdawniejsze księgi sądowe mazowieckie*, wyd. M. Handelsman, A. Rybarski i K. Tymieniecki, Warszawa 1920.

¹³ *Archiwum Komisji Historycznej*, t. XIII, Kraków 1925.

łowy XVI w. Adama Wolffa¹⁴ i instrukcji filologicznej¹⁵. Ta wielość zastosowanych instrukcji nie wychodzi publikacji na dobre, a jednocześnie podważa wiarę w możliwość opracowania jednej wszechstronnej instrukcji wydawniczej dla źródeł średniowiecznych.

Tekst książki poprzedza opis podstawy wydania. Wydawcy nie przeprowadzają analizy rąk pisarskich, odsyłając po to do wydawnictwa rot sądowych. Ponieważ jednak wydawcy tych ostatnich stwierdzają, że notują „tylko pisarzy rot polskich, pomijając ręce zapisek łacińskich”¹⁶, należało stwierdzić, czy są to w naszej księdze pisarze jedyni. Do wstępu załączono również „zestawienie zapisek niniejszego wydania z edycją Piekosińskiego”. Wyraźnie brakuje podobnego zestawienia z wydawnictwem rot sądowych, tym bardziej, że to ostatnie zawiera wiele fotografii tekstu naszej książki.

Zapiskom nadano kolejne numery, włączając do bieżącej numeracji bardzo słusznie i nagłówki informujące o rodzaju, składzie, dacie i miejscu odbywania się sądu. Słowa i teksty polskie oddano rozstrzelonym drukiem. Bardzo celowe jest również wyrzucenie na margines foliacji książki oraz rozwiązanych na sposób dzisiejszy dat¹⁷.

Prawidłowe przepisanie książki nie było łatwe. Choć pisana jest dość wyraźną kursywą kancelaryjną, zniszczenie części tekstu i wypływały miejscami atrament bardzo nieraz utrudnia lekturę. Wydawcy wyszli z tych opresji na ogół obronną ręką, co nie znaczy, że uniknęli zupełnie błędnych odczytów czy innych pomyłek¹⁸.

¹⁴ Studia Źródłoznawcze t. I, 1957, s. 155—181. Zgodnie z tą instrukcją „dostawano przypisy do numeracji zapisek, na oznaczenie zaś wstawek i przy objaśnianiu grupy wyrazów wprowadzono literki podwójne a-a, b-b” (s. VII). Dodać trzeba, że cytowana tu instrukcja (§ 34) na oznaczenie grup wyrazów proponuje odsyłacze typu a-b, odsyłacze typu a-a rezerwując dla wyrazów usuniętych z głównego tekstu. Żałować należy, że wydawcom nie udało się wprowadzić jednolitej symboliki wydawniczej proponowanej przez Adama Wolffa. Zdają one bardzo dobrze egzamin w wydanej przez niego *Księdze ławniczej miasta Nowej Warszawy 1416—1485*. Wrocław—Warszawa 1960.

¹⁵ *Zasady wydawania tekstów staropolskich — projekt*. Wrocław 1953.

¹⁶ H. Kowalewicz i K. Kuraszkiewicz, o. c., t. I, s. 14. Z lat 1400—1407 wymieniają oni 7 pisarzy, na których przypada kolejno: 188, 2, 78, 1, 16, 1, 4 zapisek, co dodatkowo sugeruje istnienie dalszych pisarzy w zapiskach łacińskich.

¹⁷ Tu mała uwaga — wydaje się niepotrzebne oznaczanie karty jako *recto* i *verso*, wystarczy zupełnie np. k. 2 i k. 2^v. Drugi postulat to konieczność zastosowania większej czcionki na oznaczanie tych dat i foliacji. Obecna jest tak mała, że litery się nieraz zacierają. Jeszcze mniej czytelne musiały być przy korekcie, stąd masa pomyłek literowych (najczęściej r zamiast v lub odwrotnie — np. por. 105^r, 106^v, 127^v, 160^r, 164^v, 198^v, 199^r itd.). Bardzo często brak w ogóle numerów kart (np. 113, 131, 132, 133, 151, 168, 173, 176, 177, 181, 182 itd.). Warto by również dawać tłustym drukiem kreski oznaczające koniec strony, obecne są tak nikle, że trudno je doprawdy zauważyć, czasem też giną zupełnie (np. k. 223^v, 233^v, 241^v, 320^v, 331^v) lub stoją na niewłaściwym miejscu (np. k. 219^v).

¹⁸ Dla przykładu podaję szereg poprawek dotyczących zapisek z roku 1400. Winno być *periurabunt* nie *iurabunt* (3), *Bodzatha* nie *Bodzantha* (10), w zapisie 17 po słowach *ne stal* winno być: *Alii iurabunt ad perhibendum testimonium: Tako nam pomozi bog y swanti + iaco to swatczimi ysz vyednano Marcziua z Yratem a Marcziua w tem ne stal*. Dalej winno być *nuncius* nie *nuncius* (23), *Czedzerad* nie *Czeradzky* (41), *otsandzona* nie *otszandzona* (64), *poznosi* nie *pomozi* (66 — por. też przypis), *swatczimi* nie *swatczimi*, *Czaslaowa* nie *Czasloowa* (108), *duo* nie *domino* (156 i 168), *pomozi* nie *pomoc*, *poselstwo* nie *poselstwo* (169), *mi* nie *nam* (176), *Henricus castellanus Xanski* (365), *jedno na* nie *jedno* (427), *jaco Benak* nie *zamiast jaco* nie (436). *Mala de Golenczino* (443) itp. Omyłki te

Najwięcej błędów jest w tekstach polskich. Brak często konsekwencji w łącznym i rozdzielnym pisaniu wyrazów polskich, często łączy się wyrazy pisane osobno (i w podstawie wydania, i dziś), często na odwrót, dzieli pisane razem. Podobnie ma się rzec za użyciem dużej litery, która zjawia się czasem w tekście, choć i podstawa wydania, i dzisiejsze przepisy używają małej¹⁹. Tu nasuwa się ogólniejsza uwaga. Wszystkie rotę polskie dla użytku filologa zostały już wydane. Czy wobec tego w naszym wypadku nie należałoby wyjątkowo odstąpić od bardzo wiernego oddawania tekstu polskiego i podawać go na użytek historyka w brzmieniu już bardziej zbliżonym do obecnego?

W szeregu wypadków zauważono błędną interpunkcję, która pociąga niekiedy za sobą i błędy w identyfikowaniu osób — np. winien być przecinek w nr 306 między *Cleszczewski* a *Borislao* — jego brak spowodował narodziny nie znanego skądinąd Borzysława Kleszczewskiego w indeksie (s. 551). Wreszcie niekiedy szwankuje korekta²⁰. Wymienione usterki nie są jednak zbyt liczne.

W wydawnictwach zapisek sądowych ogromną rolę grają odpowiednio opracowane indeksy. Bez indeksów księgi tracą ogromnie i korzystanie z nich jest niesłychanie utrudnione. Indeksy do naszej księgi opracował Bogdan Lesiński. Z góry trzeba powiedzieć, że opracował je wzorowo. Indeksy są trzy: miejscowości, osób i nazw heraldycznych; rzeczowy; ważniejszych terminów polskich. Najobszerniejszy i najcenniejszy jest pierwszy z nich, on też wymagał największego nakładu pracy przy opracowywaniu. Zasób osób i nazw geograficznych występujących w księdze jest bardzo znaczny, nie trzeba też tłumaczyć trudności na jakie napotkać można przy identyfikacji poszczególnych osób i miejscowości. Autorowi udało się zidentyfikować — i to poprawnie — prawie wszystkie miejscowości występujące w księdze. Bardzo daleko posunięta ostrożność przeszkodziła mu w identyfikacji kilku miejscowości, które określa jako nierozpoznane. Tak np. można zidentyfikować Łagiewniki jako wieś położoną 6 km na północ od Pobiedzisk (por. nr 79 — Janusz z Ł. procesuje się ze swym sąsiadem ze Sroczyzna, w nr 970 zaś przedstawia 6 świadków ze wsi położonych właśnie w okolicy Pobiedzisk). Podobnie wydaje się, że można zidentyfikować wsie Grzybowo (5 km na pn.-zach. od Skoków) i Mirosławe — Mirosławki (6 km na pn.-zach. od Stęszewa)²¹.

Indeks osób i miejscowości zaopatrzone w krótki bardzo pożyteczny wstęp stawiający przede wszystkim właściwie sprawę hasła podstawowego. Jest nim w naszym indeksie nazwa miejscowości. Pod nazwą miejscowości umieszczone są osoby związane z nią pochodzeniem, lub urzędem. Niezależnie od tego samodzielnymi hasłami są nazwiska, przymiotnikowe formy określenia pochodzenia, nazwy heraldyczne, przydomki oraz imiona, ale te ostatnie tylko wtedy, gdy występują w tekście samodzielnie" (s. 499). Zasada hasła podstawowego zrealizowana jest w indeksie

znaleziono porównując tekst naszego wydawnictwa z tekstem wydawnictwa rot sądowych. W wypadku różnic między nimi, poprawną lekcję ustalono na podstawie oryginału. Stąd poprawki dotyczą przede wszystkim zapisek z rotami polskimi. Z drugiej strony trzeba stwierdzić, że nasi wydawcy odczytują szereg lekcji poprawniej niż wydawcy rot sądowych poznańskich. Szkoda tylko, że tam, gdzie lekcje obydwu wydawnictwa wykazują różnice, nie zaznaczono ich w przypisach tekstowych naszej księgi.

¹⁹ Np. *Droga* (3), *Lowczy* (549). Podobnie małą literą winny być pisane polskie określenia kasztelanów — np. pan kaliski (157, 168), międzyrzeczki (3), radzimski (161), nakielski (1160), podobnie pani kaliska (tj. kasztelanowa — 23) itd.

²⁰ Np. zapiska 462 winna się kończyć: *Ad terminos minores proximos celebrandis*.

²¹ Z bardzo nielicznych nieścisłości w dzisiejszych nazwach miejscowości wymienić można tylko Nietąszkowo zam. Nietązkowo i Chwaligowo zam. Chwalibogowo (błąd korektorski?)

w sposób bardzo konsekwentny²² i niesłuchanie pomaga przy identyfikowaniu poszczególnych osób. Szeroko rozbudowany system odsyłaczy²³ znakomicie ułatwia poszukiwanie osoby czy miejscowości²⁴.

Na uwagę zasługuje również sposób określania położenia wymienionych miejscowości — zamiast mało dokładnego i często ulegającego zmianom powiatu, autor wymienia najbliższą większą miejscowość (np. Gałowo p. m. Szamotuły)²⁵. Bardzo słuszne okazało się także zapatrywanie haseł wymagających dokładniejszego omówienia w przypisy.

Indeks rzeczowy jest znacznie skromniejszy rozmiarami od poprzedniego. Odsyła — według autora — tylko do rzeczy ciekawszych dla historyka. Wydaje się, że indeks ten mógłby być rozbudowany nieco szerzej. Brak na przykład w ogóle hasła *terminus*, bardzo mało zróżnicowane jest hasło *iudicium*.

Listę indeksów zamyka zestawienie wszystkich wyrazów polskich. Wyrazy te oddano zasadniczo w transkrypcji współczesnej, obecnej, co może pomagać przy ewentualnych trudnościach w zrozumieniu brzmienia lekcji oryginału²⁶.

W sumie, indeksy stanowiące — jak słusznie stwierdza redakcja książki (s. VIII) — osobne studium i pierwszą interpretację krytyczną książki poznańskiej, ocenić trzeba bardzo wysoko.

*

Druga z wymienionych publikacji zawiera 25 zapisek poznańskich roczków z 6 i 22 stycznia 1400 r. Zapiski te stanowią zakończenie najstarszej zachowanej poznańskiej książki ziemskiej z lat 1386—1400, wydanej już zasadniczo przez J. Lekszycykiego²⁷. Lekszycki nie opublikował naszych zapisek, stawiając swemu wydawnictwu datę graniczną na roku 1399. Wydawcy następnej książki poznańskiej, omawianej wyżej, nie uwzględnili jej również. Niniejsza publikacja zapełnia więc małą lukę między publikacją Lekszycykiego a Kaczmarczyka i Rzyskiego.

We wstępie wyjaśniającym pochodzenie zapisek i zasady edytorskie sprostować trzeba kilka mylnie podanych dat (chyba wina korekty?): książka wydana przez Lekszycykiego obejmuje zapiski z lat 1386—1400 (a nie 1399—1400), zaś wydana przez Kaczmarczyka i Rzyskiego z lat 1400—1407 a nie 1404—1407 lub 1400—1413 jak to czytamy we wstępie.

Zbiorek zaopatrzone w indeks osób i miejscowości. Układ indeksu jest jednak chaotyczny, brak mu zupełnie pojęcia hasła podstawowego (miejscowość, inię albo „nazwisko”). Sprawia to, że osoby figurują raz pod miejscem zamieszkania czy pochodzenia, raz pod imieniem czy „nazwiskiem”. Indeks zawiera również bardzo

²² Zauważyłem tylko jedno uchybienie — świadkowie z zapiski nr 1160, rzeźmieńnicy Hampel, Fogel, Petrus, Herrgank i Bogussius, winni się chyba znaleźć pod hasłem Poznań — *cives*.

²³ Brak odsyłaczy zdarza się zupełnie wyjątkowo. Brak np. hasła Gyerz (nr 2151) odsyłającego pod Gijerz (może to zresztą błąd odczytu?), również hasła Kazimierz (nr 1554) odsyłającego pod Polonia — *rex*.

²⁴ Nasuwa się tu uwaga techniczna: warto by innym drukiem oddawać w indeksie osoby a innym nazwy miejscowości występujące w brzmieniu oryginału, czasem bowiem doprawdy nie wiadomo czy chodzi o osobę czy miejscowość (por. Bar, Bawor itp.).

²⁵ System taki zastosował również podpisany przy określaniu położenia wsi na tzw. prawie niemieckim w Małopolsce (Roczniki Historyczne t. XXVI, 1960, s. 137—151). System ten można by jeszcze udoskonalić podając odległość od miasta orientującego i kierunek (np. Kórnik — Poznań pd 20).

²⁶ Z nielicznych uchybień wskazać trzeba, że słowo *cieść* winno być wyjaśnione jako *teść*, zamiast *osić* winno być *osiąć* (błąd korektorski?).

²⁷ *Die ältesten grosspolnischen Grödbücher*, o. c., t. I.

wiele — jak na ilość haseł — błędów. Skorygować trzeba szereg nazw wsi, winno być nie Demańczewo, Dupiewicz, Konino, Lubosin, Trzcielino, Wyganowo, a Dymaczewo, Dopiewicz, Konin, Lubosina, Trzcielín, Wyganów (jeżeli o tę wieś pod Kobylinem w ogóle w zapisce chodzi). Wsie Niepruszewo, Niegolewo i Rudniki ulokowano błędnie w nie istniejącym już od bardzo dawna powiecie bukowskim (zamiast nowotomyskim), wieś Srocko (winno być Srocko Wielkie) w poznańskim zamiast kościańskim.

Wydawca mylnie określa szereg osób występujących w zapiskach — głównie osób zasiadających w sądzie. I tak mylne jest hasło Johannes Tworowski iudex Posnaniensis — chodzi tu o dwie różne osoby — [Wacława] Tworowskiego vel Tworowskiego (i to hasło figuruje w indeksie) zasiadającego na roczkach w zastępstwie starosty (*vicecapitaneus*) i Jana z Czarnkowa sędziego ziemskiego poznańskiego (on również występuje w indeksie). Tego ostatniego mylnie znów utożsamiono z wojewodą poznańskim, a to na skutek złego położenia przecinków. Zapiska nr 24 mówi, że zasiadają na roczku między innymi: *pallatinus* [tu winien być przecinek] *Johannes iudex Poznaniensis et heres Czarnkoviensis etc.*, i przejmując ten błąd indeks. Jan Czarnkowski nie piastował godności wojewody, której zresztą nie łączono zazwyczaj z funkcją sędziego ziemskiego (a od 1422 r. było to nawet zakazane). Podobnych błędów w interpunkcji jest więcej (np. nr 15 — Tworowski Albertus, Gorsky Borzysław, zamiast Tworowski, Albertus Gorsky, Borzysław, podobnie i nr 16), i wszystko to znajduje odbicie w indeksie.

Znalazło się w indeksie trzech podsędków ziemskich poznańskich: Wojciech Górski, Borzysław [ze Strzeszyna] i Jakusz. Dwaj pierwsi to nie podsędkowie a vice-sędzia (*viceiudex*) i vice-podsędek (*vicesubiudex*). O Borzysławie zapiska nr 22 mówi nawet, że występuje w sądzie *a subiudice* (w druku połączono to w *asubiudice*).

Albertus Medzirzeczsky alias dominus Medzirzeczsky to nie Wojciech z Międzyrzecza a kasztelan (pan) międzyrzecki, którym jest wtedy Wojciech z Kobylina.

Wydawca winien włączyć do bieżącej numeracji zapisek notatkę mówiącą o terminie i składzie roczku. Brak numeru pociąga za sobą oczywiście brak wymienionych w tym nagłówku osób w indeksie. Winny również zostać rozwiązane daty występujące w tekście. Nie zostały wyróżnione innym drukiem polskie słowa w tekście²⁸. Budzi również zastrzeżenia system przypisów, oddających niezbyt jasno skreślenia w podstawie wydania.

Trzeba stwierdzić, że wymienione usterki znacznie obniżają wartość tej pożytecznej publikacji.

Przed z górą siedemdziesięciu laty opublikowano pierwszą poznańską księgę ziemską. Dziś otrzymaliśmy następną. Z kilku innych wydano poszczególne zapiski. Ksiąg ziemskich i grodzkich z XV wieku zachowało się w Wielkopolsce ponad 150²⁹. Wiemy, że są one równie ciekawe jak wydane obecnie. Wiemy jednocześnie, że szybkie ich wydanie jest, praktycznie biorąc, niemożliwe. Może więc należałoby się zastanowić nad znalezieniem jakiegoś wyjścia, które pozwoliłoby udostępnić te niezmiernie cenne źródła szerszemu ogółowi badaczy³⁰. Jedynym rozwiązaniem wy-

²⁸ Wydawca oparł niniejszy zbiorek na *Zasadach wydawania tekstów staropolskich z roku 1953*. Trzeba jednak stwierdzić, że publikacja przeznaczona dla historyka oparta być winna na zasadzie instrukcji wydawniczej źródeł historycznych, tym bardziej, że słów polskich jest w niej zaledwie kilka.

²⁹ Wykaz wielkopolskich ksiąg ziemskich i grodzkich (woj. poznańskie i kaliskie) daje St. Kutrzeba, *Sądy*, o. c., RAU hf t. 17, s. 369 nast.

³⁰ Dodać do tego trzeba, że księgi ulegają ciągle powolnemu procesowi niszczenia. Np. wydawcy rot sądowych podają, że niejednokrotnie fragmenty, które odczytał jeszcze Lekszycki, są już dziś nieczytelne.

daje się tu publikowanie szczegółowych skorowidzów do ksiąg poszczególnych powiatów o odpowiednim, ściśle określonym układzie. Wydawnictwa te zawierać winny również zestawienia urzędników, terminów odbywania się sądów etc. Wstępem do opracowania tych skorowidzów winno być uporządkowanie ksiąg, niejednokrotnie bardzo pomieszanych, o nieuchwytniej dla czytającego chronologii.

ANTONI GAŚSIOROWSKI (Poznań)

Jarema Maciszewski, *Wojna domowa w Polsce (1606—1609). Studium z dziejów walki przeciw kontrreformacji. Cz. I. Od Stężycy do Janowca. Prace Wrocław. Tow. Nauk Seria A nr 69, Zakł. Nar. im. Ossolińskich, Wrocław 1960, s. VI, 368, 1 nlb.*

Wiek XVII w Polsce wciąż nie cieszy się większą popularnością wśród naszych badaczy. Różne i nie zawsze słuszne na to wpłynęły względy¹. Tym większe są zasługi ośrodka historycznego wrocławskiego, z prof. W. Czaplińskim na czele, który — jako jedyny właściwie w kraju — od dawna skupia swe zainteresowania badawcze m. in. na tym trudnym okresie. W ośrodku tym powstała też praca J. Maciszewskiego, praca — zaznaczamy od razu — niezwykle interesująca, poważna, poświęcona rokoszowi Zebrzydowskiego. Wybór tematu wypada uznać za bardzo trafny i pożądany, stan bowiem badań przedstawia się na tym odcinku szczególnie niewystarczająco. Jedyna dotąd monografia rokoszu pióra Henryka Schmitta², pochodząca sprzed stu lat, a stąd nie wyczerpująca materiałowo, wadliwa metodologicznie, dziś nie może nas już zadowalać. Nie dają pogłębionego obrazu wydarzeń 1606 r. rozprawy Adama Strzeleckiego, który w okresie międzywojennym podjął badania nad rokoszem³. Opracowanie więc tego tematu z pozycji marksistowskich było od dawna pilnym postulatem badawczym.

Studiów, które autor przedstawił, stanowi pierwszą część zamierzonej kilkutomowej monografii, obejmującej dzieje wojny domowej w Polsce w latach 1606—1609, w tym problematykę sejmów 1607 i 1609 roku. Koncentruje się ono na roku 1606. Zdaniem autora wydarzenia tego roku z kilku względów mogą być potraktowane jako „odrębna, zamknięta całość”: w czasie poprzedzającym sejm 1606 sprecyzowany i spopularyzowany został program stronnictwa królewskiego, na zjazdach zaś szlacheckich w Lublinie, Sandomierzu i na rozlicznych zjazdach ziemskich oraz w powodzi pism politycznych — programy sił opozycyjnych. Wydarzenia lat następnych stanowią już tylko „odbicie tych namiętności politycznych, które tak jaskrawo uzewnętrzniły się w rokoszu sandomierskim i poruszyły najszersze masy szlacheckie”. Trzeba się zgodzić z ostatnim zdaniem, ale równocześnie przeczy to tezie, jakoby rok 1606 był „zamkniętą, odrębną całością”.

Autor oparł swe rozważania na bardzo solidnej podstawie źródłowej. Źródła rękopiśmienne są wręcz imponujące. W pracy zostały wykorzystane materiały

¹ Ma rację J. Maciszewski, gdy pisze, że „złożony i dość skomplikowany charakter genezy „rozruchów domowych”, ich przebiegu i skutków, ogromne zróżnicowanie i często krańcowa przeciwność poglądów, dążeń i celów uczestników rokoszu odstręczały historyków od zajmowania się badaniem tego ruchu” (s. 1).

² H. Schmitt, *Rokosz Zebrzydowskiego*, Lwów 1858.

³ *Sejm z roku 1605*, Kraków 1921; *Udział szlachty ziemi chełmskiej w rokoszu Zebrzydowskiego*, Księga pamiątkowa ku czci prof. Wacława Sobieskiego, Kraków 1932; *Udział i rola różnowierców w rokoszu Zebrzydowskiego*. Reformacja w Polsce, 1935/6.